Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA 1. MAJA 1926. NR. 99. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMNISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Złe i dobre rady p. Diamanda.

Klub socjalistyczny wysłał we środę p. Hermana Diamanda na mownicę sejmową, by tam imieniem P. P. S. rozprawił się z programem sanacyjnym p. Ministra Skarbu. P. Diamand ma żydowską głowę do spraw skarbowych, walutowych i t. d. a socjalistyczne żądło w języku, z obu tytułów nadaje się więc na pogromcę „burżuazyjnych" ministrów skarbu. Tym razem jednak gruby p. Diamand zawiódł swych towarzyszów zupełnie, a nawet ich w dużym stopniu skompromitował.

P. Diamand zatakował najpierw ministra za inflację 81 mil. zł., przy pomocy których ma być zrównoważony budżet do 1 lipca. Inflacja jest wprawdzie łagodna, ale — zapewnia p. Diamand — „kto raz pokosztował słodyczy grzechu ten grzeszy coraz częściej". Zarzut p. Diamanda uderza jednak automatycznie i z dużo większą siłą w PPS., która przecież proponowała inflację nie 81, ale 300 mil. zł. I niech p. Diamand nam nie opowiada, że socjalistyczna inflacja ma inny charakter, gdyż ma ożywić gospodarstwo, podczas gdy inflacja ministra przeznaczona jest na pokrycie deficytu budżetowego. Bo najpierw różnica w celach jest nieistotna lub żadna (dochody budżetowe także idą na budowę gmachów, regulację rzek, konserwację dróg i t. p. cele gospodarcze), a podrugie, wiemy z teorji i z doświadczenia, że następstwa obu inflacji są jednakie: spadek waluty, ruina ludzi o stałych dochodach, skoki drożyźniane, dezorganizacja gospodarstwa. Tylko emisja pieniądza, oparta na już zwiększonym obrocie gospodarczym, nie obniża wartości pieniądza, wszelka zaś inna wywołać musi deprecjację pieniądza. P. Diamand wie o tem doskonale, bo nieraz w czasach inflacji głosił tę zasadę; jeśli więc dzisiaj mówi, że ta pozorna (socjalistyczna) inflacja nie jest w gruncie rzeczy inflacją, bo jest nawet znacznie mniejsza od potrzeb obiegu, a natomiast stwarza wartości gospodarcze i wraca do skarbu", to napewno nie na to, by przekonać ministra lub Sejm. P. Diamand byłby napewno przerażonym, gdyby minister jego rad usłuchał i zakosztował słodyczy inflacyjnego grzechu. Nastrój społeczeństwa jest dziś — po 5-letnich doświadczeniach inflacyjnych — taki, że przyjęcie wniosku o emisję 300 mil. zł. zniszczyłoby zupełnie złotego w jednym miesiącu.

Minister skarbu proponuje nową emisję 81 mil. zł. z ciężkiem sercem, ale jest ona konieczną na pokrycie niedoborów miesięcznych do 1 lipca, t. j. do wejścia w życie programu sanacyjnego. Tworzy ona junctim z uchwaleniem tego programu, który przewiduje, że deficyt roku następnego (od 1 lipca do 30 czerwca 1927) wynoszący 268 zł., usuniętym zostanie zapomocą 195 mil. zł. nowych lub podwyższonych podatków i 73 mil. zł. oszczędności (w tem z wojska 23 mil., koleji 20 mil., inwalidów i emerytów 15 mil.). P. Diamand oświadczył ogólnikowo, że znaczna część tych podwyżek i oszczędności jest nierealna. W szczególności podwyżka cen spirytusu nie da przewidywanej (50 mil. zł.) zwyżki dochodów.

Ale i to dość zresztą słabe zastrzeżenie p. Diamanda zwraca się przeciw samej PPS. Bo przecież PPS. w swym projekcie sanacyjnym polecała łatwą ręką:

przyjąć wyższe wpływy z monopolów o 50 mil. (p. Zdziechowski również je podwyższa o 50 mil.);

preliminować wyższe wpływy z koleji o 15 mil. (p. Zdziechowski o 20 mil.);

podwyższyć wszystkie podatki bezpośrednie o 5 procent t. j. o 18 mil. (Minister podwyższa o 10 procent wszystkie podatki, co ma dać 65 mil.);

zmniejszyć rozchody przez reorganizację administracji i przedsiębiorstw o 60 mil. (Min. Zdziechowski zmniejsza je o 50 mil., a razem z okrojeniem rent inwalidzkich i emeryt o 73 mil. zł.).

A więc **niemal tesame** podwyżki podatków i tesame oszczędności, które p. Diamand poleca w projekcie P. P. S. zwalcza i uważa za nierealne, o ile znajdują się w programie ministra skarbu!... Czy można brać na serjo tę opozycję? Przecież to czysta demagogja!

Z mowy p. Diamanda można jednak wyłowić dwie praktyczne myśli. Jedna dotyczy okupacji wszystkich walut z eksportu (o ile jest ona możliwą). Druga jest krytyką wzrastającej u nas konsumcji luksusowej. Import galanterji wynosił w lutym wartość 128 tys., w marcu już 412 tys. zł., jedwabiu sprowadziliśmy w lutym za 503 tys., a w marcu za 1,200 tys. zł., południowych owoców za styczeń i luty 3.4 mil., a za marzec 2.8 mil., koniaków i win w lutym za 297 tys. zł., a w marcu za 321 tys.

Wzrost tych pozycyj, to objaw bardzo niezdrowy. Zbytek jest dzisiaj wobec nędzy i bezrobocia przestępstwem publicznem, a import towarów zbytkowych lub w kraju wyrabianych, lekkomyślnem niszczeniem bilansu handlowego i waluty. **Z całej mowy p. Diamanda, która jest przyznaniem się PPS. do niemożności opanowania** sytuacji gospodarczej i skarbowej, te dwie myśli może i powinien minister skarbu wziąć pod rozwagę.

Pierwszy Maja.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe oraz organizacje stojące pod wpływami Narodowej Partji Robotniczej, wydały odezwę w stanowczy sposób potępiającą socjalistyczną agitację za świętowaniem 1 maja. Z drugiej jednak strony socjaliści czynią zabiegi, by jużto demagogją, jużto groźbami skłonić robotników do porzucenia pracy i wyjścia na ulicę. Spotkają się tam socjaliści z komunistami. Ci dzień 1 maja święcą najuroczyściej. W Rosji dzień ten jest świętem oficjalnem. Z wielką pompą obchodzą go tyrani i dręczyciele Rosji, mordercy setek tysięcy prawdziwych demokratów rosyjskich.

Inaczej będzie w prawdziwie demokratycznych państwach Zachodu. Żadnych parad i demonstracyjnych pochodów w dniu 1 maja nie zwykła urządzać angielska „Labour Party", zredukować je obiecują ze względu na bezpieczeństwo i stan gospodarczy państwa socjaliści Francji i Niemiec, a nigdzie nie porzucą pracy robotnicy Włoch. U nas ma być inaczej. Zakrzepła w marksowskim radykalizmie, niezdolna do twórczej pracy państwowej, rzuca P. P. C. stare, oklepane, przedwojenne hasła o walce z burżuazją, militaryzmem etc. By komuniści nie mogli P. P. S-owców nazwać „socjalpatrjotami", ma robotnik polski porzucić pracę, o którą tak trudno w Polsce. Ma demonstrować przeciw rządom „burżuazji", które ratyfikowały największą ilość międzynarodowych konwencyj socjalnych. Ma protestować przeciw uciskowi proletarjatu, chociaż Polska ma — niestety — najbardziej postępowe ustawodawstwo socjalne w Europie.

Ma wreszcie robotnik polski manifestować przeciw „militaryzmowi" w Polsce, otoczonej dwoma największemi zaborczemi potęgami militarystycznemi i oklaskiwać frazesy o solidarności międzynarodowej w chwili, gdy nawet antynarodowe, antypatrjotyczne organizacje nie mogą się złączyć w jedną Międzynarodówkę moskiewsko-hamburską.

Stare, zużyte, przebrzmiałe hasła! Robotnicy polscy wiedzą, że 1 maj, to święto partyj, które w społeczeństwo wnoszą nienawiść, nieład i rozstrój. Święto żywiołów, dla których losy Polski są obojętne, które chciałyby odebrać robotnikom ich ideały religijne i narodowe wzamian za krwawe miraże „raju" bolszewickiego.

Dlatego robotnicy chrześcijańscy w dniu 1 maja świętować nie będą! Nie dadzą się popchnąć do bratobójczej walki, do wystąpień przeciw państwu, przeciw Ojczyźnie! Nie pójdą pod komendą żydów z komunistami pod czerwonymi sztandarami, lecz złączą się z innemi warstwami narodu w uroczystych obchodach Konstytucji 3 Maja i „Rerum novarum", świąt zgody, sprawiedliwości i miłości społecznej.

Rakowski a tendencjach polityki sowieckiej.

Sowiety są gotowe do zawarcia traktatów gwarancyjnych z wszystkiemi państwami.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza rozmowę swego paryskiego korespondeta z ambasadorem sowieckim, Rakowskim, który oświadczył: Oba pakty neutralności i bezpieczeństwa, któreśmy zawarli z Turcją i Niemcami, **są do pewnego stopnia podstawą naszej polityki zagranicznej.** Jesteśmy gotowi zawrzeć analogiczne umowy **z wszystkiemi innemi państwami, które chcą sobie zapewnić naszą przyjazną współpracę.** Przez wzajemne gwarancje, które przewidują, że żadna ze stron nie będzie uprawiała wobec drugiej polityki **agresywnej, któraby mogłaby przynieść szkodę niezawisłości politycznej i gospodarczej danego państwa, może być stworzona mocna podstawa pokojowa.** Na pytanie, czy Unja Sowiecka byłaby także gotowa zawrzeć taki układ z Rumunją, **Rakowski odpowiedział: „Tak, ale pod warunkiem, że przedtem będzie uregulowana kwestja Besarabji".**

Nowa nota litewska.

Kowno. (AW.). Rząd kowieński wystosował do Ligi Narodów jeszcze jedną notę, protestującą przeciw zatrzymaniu broni i amunicji, oraz 8 strażników litewskich, ujętych przez władze polskie podczas incydentu podhajskiego. Jak wiadomo, strażnicy ci zostali już władzom litewskim wydani.

—oOo—

Zdobycie Sueidy.

Beyruth. (PAT) Kilka bataljonów przeprowadziło atak, celem zajęcia Sueidy, bronionej przez 6000 Druzów, posiadających liczne kulomioty, oraz dwa działa. **Straty Francuzów wynoszą 80 zabitych i 270 rannych, straty Druzów** są bardzo znaczne.

Socjaliści nawołują kolejowców do strajku.

Warszawa. (Telef. wł.) Socjalistyczny Związek Kolejarzy **wydał odezwę, w której z właściwą socjalistom demagogją twierdzi się, że plan sanacyjny rządu przewiduje obniżenie dochodów kolejarzy o 35 procent i wydalenie przeszło 25.000 pracowników.** Odezwa obliczona, na łatwowierność czytelników, **w pełnych kłamliwej perfidji słowach nawołuje do strajku,** przyczem zaznaczyć należy, że do każdego egzemplarza odezwy dodany jest kupon ze słowami: „tak" i „nie", mający służyć do tajnego głosowania w sprawie strajku.

Należy mieć nadzieję, że pracownicy kolejowi nie dadzą się wziąć na lep tej brudnej roboty naszych domorosłych marksistów, **którzy demagogją, godzącą w najistotniejsze interesy państwa, chcą ocalić resztki swego wpływu na masy pracujące.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) W Sejmie w ciągu dnia wczorajszego trwały rozprawy na temat przesilenia. Rokowania, na tem tle prowadzone, **nie wyszły na razie z fazy rokowań przygotowawczych.** Pogłoski, jakie się pojawiły na tem tle w prasie, są zupełnie przedwczesne.

—oOo—

Bezrobocie maleje.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wspólnem posiedzeniu komisji ochrony pracy i robót publicznych, kierownik tegoż ministerstwa **p. Janowski** przedstawił sprawozdanie dotyczące bezrobocia. Dnia 24 b. m. było zarejestrowanych bezrobotnych **328.000,** gdy w lutym **362.000. W ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 8.600** z powodu zatrudnienia przy robotach publicznych i ożywieniu się przemysłu włókienniczego. Najwięcej bezrobotnych było w przemyśle włókienniczym, bo aż **46.008,** górników **39.006,** metalowców **38.009,** robotników budowlanych **24.000,** bezrobotnych umysłowych **23.007.** Z zasiłków korzystało **167.000.** Ze sprawozdania kierownika min. Rybczyńskiego **wynikało,** iż rząd w tym miesiącu asygnował na pożyczki dla samorządów 2 milj. zł. Nadto Warszawa, Łódź, Kraków i Lwów otrzymały większe pożyczki **na sumę 900.000 zł.** Najwięcej bezrobotnych zatrudnia Warszawa i **Łódź.** Na maj akcja będzie zwiększona, wskutek dodatkowych opłat. W dyskusji wskazywano **na konieczne przyspieszenie tempa w celu uregulowania warsztatów** pracy i popierania **robót.**

—oOo—

Sprawa lasów rozwadowskich w Senacie

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej pod przewodn. **sen. Adelmana** (Ch. D.), omawiano sprawę lasów rozwadowskich. Wyjaśnień udzielał kierownik min. **p. Rybczyński.** Przyjęto 2 rezolucje, jedną wzywającą rząd, **by jak najrychlej ustalił sposób dalszego prowadzenia lasów rozwadowskich, drugą zaś, by senat zażądał od ministerstwa robót publicznych sprawozdania rachunkowego za okres do 2 lutego 1925, t. j. do czasu objęcia objektów pod zarząd ministerstwa rolnictwa.**

Rezolucję sen. Koernera dotyczącą rozpoczęcia dochodzeń o postępowaniu b. min. Łopuszańskiego w sprawie lasów rozwadowskich, **odesłano do komisji regulaminowej i prawniczej.** Następnie po referacie sen. **Popowskiego przyjęto ustawę o popieraniu przemysłu cynkowego.**

—oOo—

Prawda o remuneracjach urzędniczych.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu informacyj, jakie się ukazały w niektórych pismach o rozdziale remuneracyj, z **Ministerstwa skarbu komunikują, iż Ministerstwo skarbu wypłaciło z kredytów budżetowych, uchwalonych na ten cel przez ciała ustawodawcze,** nagrody pieniężne tym urzędnikom wyższych i niższych kategoryj, **którzy przy opracowywaniu przedłożeń skarbowych rządu i projektów ustawodawczych pracowali szczególnie wydatnie.** Kwota wydatkowana od 1 stycznia 1926 r. nie przekracza **35.000 zł.,** przyczem w jednym tylko wypadku remuneracja, **otrzymana przez jednego z dyrektorów departamentu, wynosiła 1.200 złotych.** Jest to remuneracja najwyższa.

—oOo—

Z komisji oświatowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisja oświatowa **przyjęła w drugiem czytaniu nowelę do ustawy o szkołach akademickich.** Zmienia ona art. 112 tej ustawy w kierunku przesunięcia terminu składania końcowych egzaminów wedle starego typu dla studjów wszystkich wydziałów, prócz filozoficznego, którzy rozpoczęli studja przed 15 września 1920 r.

Warszawa. (Telef. wł.) Na połączonej komisji oświatowej i rolnej omawiano projekt ustawy **o państwowych instytutach gospodarstwa wiejskiego.** Instytuty w Puławach, w Bydgoszczy i morskie laboratorjum rybackie mają być połączone, z tem, że centrala tych instytucyj ma się mieścić w Puławach, poszczególne zaś zakłady mogą być rozsiane po całem terytorjum Rzeczypospolitej.

—oOo—

Sprawa handlu okrężnego w komisji.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji handlowo-przemysłowej **omawiano dalsze artykuły prowizorycznej ustawy przemysłowej,** dotyczącej pozwolenia wykonywania przemysłu okrężnego. Komisja dąży do rozluźnienia ograniczeń w wykonywaniu handlu i przemysłu okrężnego. Między innemi komisja uznała, **że nie można pozbawiać** prawa zarobkowania tych osób, które były niegdyś notowane jako żebracy lub włóczęgi. Natomiast można odmówić zezwolenia wówczas, **gdy osoby, ze względu na bezpieczeństwo publiczne,** nie zasługują na zaufanie.

—oOo—

Czyżby nieudały napad na ministra Zdziechowskiego?

Warszawa. (Telef wł.). W kołach politycznych opowiadają od kilku dni o nieudałym napadzie na min. Zdziechowskiego. W miniony piątek wieczorem, podczas posiedzenia Rady ministrów na podworcu budynku, w którem odbywają się posiedzenia Rady, grupa osób w mundurach wojskowych, zwracała uwagę swojem zachowaniem, oczekująca końca posiedzenia.

Po kilkugodzinnem oczekiwaniu, ludzie ci **udali się pod kamienicę przy ul. Smolnej 15, w której mieszka min. Zdziechowski.** Gdy pod kamienicę zajechał automobil p. ministra, otoczyli go ci sami osobnicy, ale gdy spostrzegli, że z auta wyszedł p. Giełżyński, naczelnik wydz. prasowego — min. Zdziechowski wysiadł bowiem po drodze — **ustawili się przy bramie, wyczekując znowu przez parę godzin** powrotu min. Zdziechowskiego. Następnej nocy z soboty na niedzielę na drzwiach mieszkania min. Zdziechowskiego **znaleziono papier z obelżywymi pogróżkami.** Dodajmy teraz do tego gwałtowny atak na środowem posiedzeniu sejmu, oszczercze napaści, a będziemy mieli temat do wyciągania rozmaitych wniosków.

—oOo—

Wypłata zasiłków bezrobotnym

PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM ROZPOCZNIE SIĘ W POCZĄTKACH MAJA.

W dniu 27 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych. W początkach maja ukaże się mianowicie odpowiednie zarządzenie p. ministra pracy i **rozpocznie się wypłata zasiłków pracownikom umysłowym** uprawnionym do ich otrzymywania w myśl art. 2 ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych (art. 2 opiewa, że należy zgłosić się o zapomogę najpóźniej po upływie 1 miesiąca po utracie pracy). Wszyscy pracownicy umysłowi, którzy nie będą uprawnieni do poboru ustawowych zasiłków, korzystać będą z dotychczasowych zasiłków doraźnych.

—oOo—

Podwyżka taryfy kolejowej

na razie od węgla — a potem od reszty towarów.

Ministerstwo kolei zamierza podnieść **od 1 maja r. b.** stawki towarowe od węgla wywożonego przez Gdańsk i Gdynię zagranicę z 6.50 do 8.00 zł. na tonie. Pozatem projektowana jest prawdopodobnie od 1 czerwca r. b. podwyżka t. zw. opłaty stacyjnej na wszystkie rodzaje towarów i wszystkie odległości przewozu.

W sferach handlowych wyrażono obawę, że projektowana zwyżka kolejowej taryfy towarowej wpłynie na zwyżkę cen towarów. Jednak według obliczeń dokładnych, zwyżka **ta ma minimalny wpływ na kształtowanie się cen.** Według tych obliczeń, przy 20.25 proc. zwyżce taryfy towarowej, koszt przewożonych towarów obciąża się o 0.96 proc., czyli t. z. wskaźnik cen hurtownych może się podnieść przeciętnie najwyżej o jeden procent. Jest już rzeczą właściwych władz, by w razie podwyższenia taryfy towarowej, elementy nieuczciwe nie spekulowały na towarach, korzystając z pozorów zwyżki, ludność bowiem nie orjentuje się w związku taryf kolejowych z cenami towarów.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu, po przyjęciu prowizorjum budżetowego, **przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego,** którą ostatecznie **uchwalono większością 3 głosów.**

Po uzupełnieniu porządku dziennego, odesłano do komisji budżetowej i skarbowej w pierwszem czytaniu projekt ustawy **o zabezpieczeniu równowagi budżetowej,** o unormowaniu obiegu bilonu i biletów skarbowych, **oraz o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego.**

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne **na środę dnia 5 maja b. r. o godz. 4 po południu.**

Natale di Roma.

Rzym, dnia 22 kwietnia.

Dzień 21 kwietnia obchodzony był w całych Włoszech bardzo uroczyście, jako święto narodzin Rzymu „Natale di Roma". Sięga to największe dziś narodowe święto odrodzonej Italji, odległej starożytności. W dawnym Rzymie wiązało się ono z świętem zw. Palilia, obchodzonem tegoż dnia na cześć bóstwa Pale, patronki pasterzy i opiekunki trzód, pasterską bowiem była pierwsza osada na Palatynie — Roma quadrata. Obrzędy i igrzyska odprawiane w święto Paliliów znamy dość dokładnie, dzięki poetom łacińskim z doby cesarstwa (Owidjusz, Propercjusz, Tibullus), t. j. z czasu, kiedy to święto tradycyjnie obchodzono wedle pierwotnego rytu, który zresztą, jak i inne najdawniejsze obrzędy rzymskie, miał charakter etruski. Jednym z najistotniejszych momentów obchodu Paliliów było skakanie pasterzy przez ogień, zwyczaj przypominający nasze sobótki świętojańskie.

Święto narodzin Rzymu, zaniedbane i zapomniane w czasach późniejszych, wskrzesił i podniósł do rzędu najpierwszego święta narodowego dopiero twórca „trzeciej Italji", Mussolini, który przy każdej sposobności nawiązuje do tradycyj starożytnych, zwłaszcza z doby najświetniejszej państwa rzymskiego — Imperii Romani. W tym roku przybrało to święto szczególniej uroczysty charakter, a złączono z niem trzy wielkie uroczystości.

Przedewszystkiem ogłoszono ten dzień jako **narodowe święto pracy**, „la festa nazionale del lavoro", które tu ma znaczenie to samo, co u nas obchód rocznicy 3 Maja, przeciwstawiony socjalistycznemu świętu pracy w dniu 1 maja. Miasta w całem państwie przybrały szatę odświętną, udekorowane chorągwiami o barwach narodowych, a pochody uroczyste, w których wybitny udział brała młodzież szkolna, oraz zebrania publiczne, miały na celu zamanifestować wolę Narodu w kierunku skupienia i wytężenia wszystkich sił dla wszechstronnego, zwłaszcza gospodarczego, rozwoju Włoch „per la futura grandezza dell' Italia".

Uroczystości „święta pracy".

Szczególnie uroczyście wypadł ten obchód święta pracy w Rzymie, gdzie na zgromadzeniu związków faszystowskich całego Lacjum w sali Augusteum przemawiał Rossoni, jeden z twórców faszyzmu, zapowiadając cały szereg reform socjalnych, przedewszystkiem w zakresie zabezpieczenia robotników na starość i na wypadek choroby, opracowywanych przez rząd faszystowski, a mających wejść w życie jeszcze w roku bieżącym. Olbrzymi pochód ruszył potem stamtąd na plac Colonna, gdzie pod pałacem Chigich zgotowano Mussoliniemu wspaniałą manifestację. Mussolini jednak nie zjawił się na balkonie, gdyż był wtedy obecny na wielkiej rewji młodzieży pod Colosseum. Słusznie nazwano święto 21 kwietnia świętem młodzieży „festa di giovinezza", udział jej bowiem w obchodach wszędzie przybrał charakter symptomatyczny. W Rzymie w t. zw. „zona monumentale", między wzgórzami celijskiem, palatyńskiem i awentyńskiem, zebrał się ogromny zastęp młodzieży szkolnej, oraz związki młodzieży t. zw. avanguardie i balilla z swoimi barwami i sztandarami. Przybył tam Mussolini witany przez młodzież gromkimi okrzykami i odbył przegląd wszystkich po kolei grup tej „prima speranza della Patria". Następnie udał się Mussolini pod Colosseum, gdzie młodzież przed nim przedefilowała, podnosząc okrzyki na cześć ubóstwianego „il Duce" i pozdrawiając go wzniesieniem prawicy.

„Dzień kolonij" we Włoszech.

Ze świętem narodzin Rzymu połączono jednak w tym roku jeszcze obchód: „giornata coloniale", dzień kolonij. Nowe Włochy wypisały na swym sztandarze wielkiemi literami słowo: „Mediterraneo", zaznaczając tem dążenie do ekspansji na morzu Śródziemnem, w myśl historycznej tradycji nietylko starożytnego Rzymu, ale także średniowiecznych, a nawet nowożytnych jeszcze, tylko zaniedbanych w ostatnich stuleciach, dążeń handlowych miast włoskich, jak Wenecja, Genua, Piza i inne. Niedawna podróż Mussoliniego do Libji otwarła nową kartę polityki kolonjalnej rządu włoskiego. „Jesteśmy płodni i pragniemy pozostać płodni — powiedział il Duce — a więc potrzebujemy własnych terenów, na których moglibyśmy pomieścić nadmiar ludności". Ta ludność emigrowała dotąd masowo do Ameryki, zatracając przeważnie z czasem swoją łączność z krajem i swoją narodowość. Włochy jednak posiadają w Afryce kolonje, które przecież, jak się okazało, nie są tylko kupą skał i piasku. Po usilnej kilkunastoletniej pracy powiodło się Włochom pustynną Trypolitanję zamienić częściowo przynajmniej na urodzajną krainę, obecnie zaś zabiegają Włosi, w porozumieniu z Anglją, o uzyskanie połączeń komunikacyjnych przez Sudan i Abisynję z drugą swoją kolonją afrykańską: Erytreją i Somalją. Rząd jednak, licząc się z małem uświadomieniem tej akcji kolonjalnej w społeczeństwie, znużonem wojną, rozwija żywą propagandę, której miał także służyć ów „dzień kolonij" 21 kwietnia. Mury miast włoskich pokryły się setkami i tysiącami barwnych afiszów, głoszących hasła medyterrańskie. Między młodzież rozdano broszury o znaczeniu kolonij dla kraju. Na mogiłach poległych w Afryce odprawiono nabożeństwa. Główna jednak uroczystość tej „giornata coloniale" odbyła się w Rzymie na Kapitolu, w sali Horacjuszów i Kuracjuszów, gdzie w obecności Mussoliniego i całego ministerstwa, przemawiał senator Corradini. Po południu dnia tego odbyło się, przy udziale króla, otwarcie nowego lokalu Muzeum kolonjalnego.

Prace archeologiczne w Wiecznem Mieście.

Trzecia wreszcie uroczystość, którą związano z Natale di Roma, to było rozpoczęcie prac archeologicznych, oraz regulacyjnych w Wiecznem Mieście. „L'inizio dei lavori" zaczęło się od burzenia budynków, okrywających mury Teatru Marcellusa przy Piazza Montanara, w związku z wielkimi planami archeologicznemi, o których pisałem w poprzednim liście.

Tak w podniosłym nastroju upłynął dzień święta narodowego Natale di Roma w całych Włoszech, istotnie bardzo uroczysty, nigdzie nie zakłócony, dzień naprawdę wielki. Włosi umieją obchodzić swoje rocznice poważnie i celowo.

S.

Z dnia politycznego

Błąkanie się ekswyzwoleńców.

Klub „Stronnictwa Chłopskiego" pp. Bryla i Dąbskiego powiększył się o 3 nowych członków. Są nimi posłowie: Adamowicz, Dubrownik i Wędziagolski z t. zw. grupy kresowej, która po secesji Dąbszczyków, również wycofała się z „Wyzwolenia". Kierownicy Brylów i Dziduchów posłowie ci w czasie ich ustąpienia. Na zjeździe swego stronnictwa w Wilnie, który się odbył w ub. niedzielę, postanowili żądać między innemi **autonomji kresów wschodnich z sejmem w Wilnie i zniesienia osadnictwa wojskowego.** „Stronnictwo Chłopskie" zyskało więc godnych kompanów. W Sejmie liczy obecnie 33 posłów. Cyfra ta zapewne wkrótce ulegnie zmianie, gdyż albo przyzwyczajeni do rozłamów „obrońcy" chłopa uprzykrzą sobie dotychczasowe stronnictwo i poszukają nowej również „ideowej" partji, albo też przyciągną ku sobie resztki błąkających się po Sejmie ekswyzwoleńców. To drugie jest dość prawdopodobne, gdyż istnieją tarcia i nieporozumienia w sześciogłowym „Klubie Pracy", złożonym również z ekswyzwoleńców. Nie jest więc wykluczonem, że jak z grupy kresowców, tak i z tej partyjki jakiś ekswyzwoleniec zabłąka się do „Stronnictwa Chłopskiego".

Pomyłki, czy kłamstwa „Naprzodu"?

Niema dnia, żeby organ socjalistyczny nie zaatakował w jakiś sposób znienawidzonej Chadecji. Jeżeli nie pisze, że n. p. pomaga kapitałowi gnębić robotników lub coś podobnego, to umieszcza różne mniej lub więcej złośliwe wymysły, dotyczące działaczy i taktyki ruchu chadeckiego. Wczoraj nazwał w korespondencji z Wieliczki komunistę Okońskiego chadekiem! Dzisiaj zaczyna z innej beczki. Zarzuca Chadecji, że propaguje monarchizm, bo pos. ks. Londzin (który niedawno przystąpił do Zjednoczenia Monarchistów) „jest chadekiem". Jest to twierdzenie nieprawdziwe, gdyż pos. ks. Londzin należy do Stronnictwa Chrz. Narodowego. „Naprzód" zatem albo świadomie kłamie, albo się myli. Jeżeliby to jednak miały być pomyłki, to jest ich stanowczo za dużo. I co za brak konsekwencji! W jeden dzień zarzuca się Chadecji bratanie się z komunistami, a zaraz w następnym — z monarchistami! Gdzie logika? Strach przed potężniejącą szybko Chadecją, mąci widocznie w głowie redaktorom „Naprzodu".

—oOo—

O czem piszą inni?...

Głosy prasy polskiej o traktacie berlińskim. Warszawskie pogłoski o kat. lud.

Traktatowi berlińskiemu przypisuje prasa polska zgodnie duże znaczenie. Ocena traktatu zależy od tego, czy przypuszcza się istnienie tajnych klauzul, czy też nie. Jest prawdopodobne, że poufne klauzule istnieją. „Czas" zdaje sobie już sprawę z tego, że traktat jest wymierzony przeciw Polsce. Niemcy

„nie zrzekli się myśli o rewizji granicy wschodniej w drodze układów na pół pokojowych, a na pół przymusowych, jakie chcieliby Polsce narzucić".

W tym celu organizują swą politykę zagraniczną w ten sposób, aby mogły

„nieustannie grozić wystąpieniem z Ligi względnie nie wstąpieniem do niej) i utworzeniem w Europie" silnego bloku na innych podstawach".

Także „Gaz. Por. Warszawska" sądzi, że Sowiety oddały usługę

„usługę tylko Niemcom, wzmacniając ich pozycję w stosunku do mocarstw zachodnich, dając im możność zręcznego manewrowania na terenie genewskim".

„N. Kur. Polski" uważa układ za „żądło przeciwpokojowe".

„Słowo Polskie" kładzie nacisk na **treść not**, jakie wymieniono z okazji traktatu, a w szczególności na list Stresemanna do Krestińskiego, w którym niemiecki minister spraw zagranicznych usprawiedliwia się z polityki Niemiec wobec Ligi. W liście tym Stresemann wyraźnie oświadczał p. Krestińskiemu, że ewentualne sankcje przeciw Rosji wchodzą

„tylko wówczas w rachubę, jeśli Unja Sowiecka rozpocznie wojnę zaczepną przeciw trzeciemu państwu, przyczem należy zwrócić uwagę, że decyzja, czy Unja Sowiecka w konflikcie zbrojnym z trzeciem mocarstwem jest stroną atakującą, **może mieć moc obowiązującą dla Niemiec jedynie za ich własną aprobatą**, a tem samem podniesione w tym kierunku zarzuty przez inne mocarstwa przeciw Unji Sowieckiej — zdaniem Niemiec niesłuszne — nie mogą Niemcy zmusić do wzięcia udziału w sankcjach wynikających z art. 16".

Artykuł 16 obowiązuje każdego członka Ligi, a więc ewentualnie Niemcy do pomocy i przepuszczenia wojsk innych celem obrony Polski przeciw Rosji, jeżeli Rosja jest napastnikiem. Ale o tem, kogo należy uważać za napastnika, rozstrzyga jednogłośnie Rada Ligi, w której Niemcy będą stale zasiadać. P. Stresemann ma więc zupełną słuszność twierdząc, że **sankcje zależą od aprobaty Niemiec.** Okazuje się teraz, jakiemi niebezpieczeństwami są: zmiana interpretacji art. 16 i przyjęcie Niemiec do Rady Ligi. Jedynie w razie otrzymania stałego miejsca w Radzie, będzie Polska mogła do pewnego stopnia bronić się i odwracać niebezpieczeństwa, jakiemi grozi jej sojusz rosyjsko-niemiecki.

Warszawski korespondent „Kur. Poznańskiego" podaje szereg interesujących wieści i pogłosek z Warszawy. O p. Piłsudskim twierdzi, że od tygodnia

„nawiedza codziennie p. Prezydenta Wojciechowskiego i prowadzi z nim długie prywatne rozmowy, czy też monologi, co jest prawdopodobniejsze".

W Sulejówku ustawiono

„**specjalny posterunek żandarmerji wojskowej dla ochrony willi i osoby p. Piłsudskiego przed zamachem komunistycznym.** Polecił to rząd, gdyż okazało się, że pogłoska, którą zanotowała prasa warszawska o przyłapaniu w Sulejówku dwóch podejrzanych indywiduów, miała więcej treści politycznej, aniżeli policyjnej".

P. Skrzyńskiemu prorokuje, że

„po ponownej, nieuniknionej swej dymisji pójdzie na długotrwały urlop i wypoczynek do Genewy, w charakterze delegata do Ligi Narodów, aby zjeść tam kaszę, której nawarzył".

Koalicja centrowo-prawicowa rozszerzy się prawdopodobnie na Klub Chrz. Narodowy, przyczem

„zniknęłaby z horyzontu sejmowego drobna grupka, złożona z 5 posłów, tworząca t. zw. **Klub Katolicko-Ludowy, która rozpoczęła już rokowania o wstąpienie do Zw. Ludowo-Narodowego**".

Uważamy to za nieprawdopodobne, ale kto przegląda organ tego stronnictwa „Lud Katolicki" i znajduje tam propagandę monarchji i artykuły o wielkich zadaniach S. K. L., obok ostrożnych wynurzeń o połączeniu się „stronnictw ludowych i katolickich" (t. zn. S. K. L. z P. S. L. „Piastem") po uroczystych zapewnieniach i gotowości połączenia się z Chadecją, ten mógłby uwierzyć i w rokowania Klubu Kat. Lud. z ZLN.

—oOo—

Liga obrony Rzplitej.

W lutym bież. roku ukonstytuowała się „Liga Obrony Rzeczypospolitej", Stow. zap. z siedzibą w Poznaniu. Do Rady Naczelnej należą czołowe jednostki najpoważniejszych organizacyj społecznych, gospodarczych i wychowawczych. Prezydjum, wybrane na podstawie statutu, rozwija akcję na cały obszar Rzeczypospolitej. Godność Prezesa Honorowego przyjął p. generał Władysław Sikorski.

Celem Ligi jest:

1) **Rzeszenie obywateli Państwa Polskiego, względnie całych organizacyj, celem solidarnej obrony praworządności Rzeczypospolitej Polskiej i powagi Jej Majestatu przed wszelkiemi na tę praworządność zamachami;**

2) **współpraca z Rządem i Władzami nad utrzymaniem ładu i porządku w Państwie, jak również nad sanacją gospodarczą kraju;**

3) **uświadamianie szerokich mas społecznych w zakresie obowiązków prawego obywatela względem Państwa.**

Biura Ligi Obrony Rzeczypospolitej znajdują się w Poznaniu, pl. Wolności 14, III. p., Telefon Nr. 5567.

Do Zarządu Ligi należą m. in. Roman Antoniewicz, Żółtowski Adam, Furuhjelm August, Samulski Seweryn i in.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Przed skazaniem „uwalniaczy od wojska".

W 12-tym dniu rozpraw Fuchsa i tow. przemawiał prokurator Nisenson, dochodząc do konkluzji, że wszyscy oskarżeni postępowali z pełną świadomością i dlatego winni ponieść zasłużoną karę. Wobec tego prokurator wnosi **o wymierzenie Fuchsowi 6 lat więzienia**, lekarzom Zapłatyńskiemu, Szareckiemu i Jankowskiemu po 3 lata każdemu; sierż. Lisieckiemu 1 rok więzienia, a pozostałym poborowym kary w dowolnej wysokości, zależnie od uznania sądu.

Sprawa Illinicza i tow.

Przed warszawskim sądem karnym rozpoczęła się w dniu onegdajszym rozprawa przeciwko Wincentemu Illiniczowi, organizatorowi szajki szpiegowskiej, oraz jego pomocnikom: Aleksandrowi Lamche i Marji Skokowskiej; oskarżonym o akcję szpiegowską na rzecz jednego z państw ościennych, oraz o przekupstwo funkcjonarjuszy państwowych. Do rozprawy, która toczy się przy drzwiach zamkniętych, powołano 72 świadków.

Włodzimierz Illinicz, 33-letni handlowiec i b. oficer rosyjski, założył w Warszawie centralę szpiegowską, w której kupował u upijanych oficerów dokumenty. Aleksander Zamsz, handlowiec i szofer, oraz 37-letnia Marja Skokowska, nauczycielka francuskiego, byli wspólnikami pracy Illinicza.

Nadużycia w 16 p. p. w Tarnowie.

Kapitan Wojciech Dziurawiec, płatnik 16 p. p. w Tarnowie, w ubiegłym tygodniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem targnięcia się na życie były nieformalności, popełnione przy zawiadywaniu powierzonemi mu funduszami, jako płatnikowi pułkowemu. Braki w kasie ustaliła kontrola, przeprowadzona przez delegatów Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Krakowie. Trwające śledztwo sądowe przeciw współwinnym oficerom stwierdziło sprzeniewierzenie 12.000 zł. — Brak jeszcze ustalenia co do 13.000 zł.

Komunikacja powietrzna Warszawa—Kraków—Wiedeń.

Polska linja lotnicza „Aerolot" wznawia komunikację lotniczą między Warszawą i Wiedniem. Samoloty będą startowały z Warszawy codziennie za wyjątkiem niedziel o godz. 8.30 zrana i przybywać będą do Krakowa o godz. 11.15. Z Krakowa odlot o godz. 12.00. Przyjazd do Wiednia o godz. 15.

Z Wiednia do Warszawy odlot o godz. 8.30. Przylot do Krakowa o godz. 11.30. Odlot z Krakowa o godz. 12.30 i przylot do Warszawy o godz. 15.15. Wobec zawarcia konwencji lotniczej między Polską a Czechosłowacją, pasażerowie powietrzni nie potrzebują wiz tranzytowych czechosłowackich.

—o—

EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI w seminarjach nauczycielskich rozpoczną się w roku 1926 w następujących terminach: a) w państwowych: Biała 17 maja, Kęty 25 maja, Kraków męskie 17 maja, Kraków żeńskie 25 maja, Kraków kursa nauczycielskie 4 czerwca, Stary Sącz 17 maja, Tarnów 25 maja; b) w prywatnych: Biała 21 czerwca, Dębica 20 maja, Gorlice 15 czerwca, Kraków im. Fr. Preisendanza 25 maja, Kraków im. Św. Rodziny 25 maja, Kraków Instytutu Marji 7 czerwca, Kraków im. S. Münnichowej 7 czerwca, Mielec 21 czerwca, Nowy Sącz 12 czerwca, Nowy Targ 21 czerwca, Stary Sącz 26 maja, Tarnów im. św. Kingi 14 czerwca, Tarnów im. św. Jadwigi 22 czerwca, Tarnów SS. Urszulanek 17 maja, Wadowice 9 czerwca, Wieliczka 15 czerwca.

DELEGACJA POLSKICH DZIENNIKARZY, złożona z 12 osób, wyjeżdża do Rumunji na konferencję z dziennikarzami rumuńskimi, która się odbędzie 4 maja.

POSŁOWIE ENPECHOWCY: BON, SZAPIEL I HOŁOWACZ, urządzili wiec w Chełmie. Tłum, oburzony ich bolszewicką agitacją, rzucił się na nich i dotkliwie pobił, zwłaszcza p. Hołowacza.

WSPANIAŁE ŚWIATŁA ROZBŁYSŁY W WARSZAWIE. Onegdaj wieczorem Warszawa uzyskała wspaniałą wielkomiejską iluminację Alei Ujazdowskiej i Belwederskiej. Wieczorem zabłysło 36 lamp o sile 600 świec każda, oraz 125 lamp o sile 300 świec. Mimo niepewnej pogody, Aleje cieszyły się liczną frekwencją.

POS. OKOŃ EKSMITOWANY Z MIESZKANIA. Pos. Okoń został eksmitowany sądownie ze swego mieszkania w Warszawie, z powodu długiej i umyślnej zaległości z komornem. Poza tem, goście i klienci Okonia zanieczyszczali schody i podwórze i zakłócali spokój domowy. Sąd przyznał powodowi zapłatę zaległego komornego, oraz wyznaczył eksmisję Okonia na dzień 1 maja.

JUŻ NAWET UŁAN FAŁSZUJE PIENIĄDZE! W Stanisławowie aresztowano szeregowca 6-go p. ułanów, Michała Sidora, który przyznał się do wyrabiania fałszywych 20-to groszówek, 5-cio groszówek, oraz złotówek. Fabrykację zaczął podczas swego urlopu w Ulanicy pow. Brzozowskiego. Posługiwał on się prymitywną maszynką w rodzaju matrycy. Wspólnikiem jego był Wincenty Bielec, syn kowala z Ulanicy.

Sztuka wypoczywania.

Nic nie jest łatwem na tym świecie, nawet wypoczynek, nawet owo „dolce far niente". Bo rzeczywiście, człowiekowi pracującemu intenzywnie, a więc odczuwającemu bardzo konieczność wypoczyku, rzadko udaje się znaleźć zupełne pokrzepienie, a to dlatego, że stan napięcia, w jakiem znajduje się jego system nerwowy, nie ustępuje bezpośrednio i zupełnie po zaprzestaniu pracy. Począwszy od pewnego momentu, mózg traci zdolność „odprężenia" się, a tem samem wypoczynek nie jest pełnym wypoczynkiem w rzeczywistości i nie może sprowadzić zupełnego pokrzepienia.

Trzech zasadniczych reguł należy przestrzegać, aby osiągnąć ten najważniejszy cel:

1) Powinno się wypoczywać często, w pozycji poziomej z mięśniami zupełnie bezwładnemi.

2) Wypoczywać winno się w ciszy i samotności.

3) W czasie wypoczynku oczy winny być skierowane na pewien przedmiot (pejzaż, obraz), dający wrażenie kojące, tchnący spokojem.

Jednym z najpowszedniejszych błędów jest mniemanie, jakoby rozrywka lub zabawą była jedną z form wypoczywania. W czasie rozrywek takich jak, widowiska, teatr, koncert, bale, przebywanie w kawiarni, czynnym jest wciąż system nerwowy i pomimo, że ten sposób spędzania czasu oddziaływać może dodatnio na usposobienie i humor, to jednak czas oddany zabawie nie zastąpi nigdy owej zupełnej przerwy w czynności systemu nerwowego, która stanowi istotę wypoczynku. Jest to coś podobnego jak z człowiekiem, który, aby dogodzić swoim upodobaniom artystycznym, wydaje pieniądze na dzieła lub przedmioty sztuki. Wydatki poniesione na to, dają niewątpliwie wewnętrzne zadowolenie i zaspakajają potrzebę wrażeń estetycznych, lecz w bilansie ogólnych wydatków stanowią one pozycję, którą możnaby nazwać nieekonomiczną i nieproduktywną.

Człowiek, który przez cały tydzień trzymał swoje nerwy w napięciu wśród wyczerpującej pracy, niechaj nie sądzi, że naprawi szkody, jakich przez to jego organizm doznał, poświęcając w niedzielę czas na sporty i gry. Zmęczenie, jakiego dozna odpowiednia część jego systemu nerwowego, da się napewno odczuć i w każdej innej części.

Dlatego to dla rzeczywistego wypoczynku konieczną jest pozycja „na wznak", przyczem jak największa ilość muskułów powinna zostać bezwładną; wówczas bowiem wypoczywa nasz mózg i serce bije najspokojniej. Wypoczynek w pozycji stojącej ma, z powodów podanych wyżej, zaledwie trzecią część tej wartości, jaką w tych samych warunkach daje pozycja „na wznak". Opowiadają, że Clemenceau, który nietylko był mężem stanu, ale i lekarzem, w czasie wielkiej wojny kazał sobie wstawić do pokoju, przylegającego do jego gabinetu pracy, otomanę i po każdej konferencji, czy dyskusji przechodził do owego pokoju i wyciągnąwszy się na wznak, dawał w ten sposób przez kilka minut rzeczywisty wypoczynek swemu systemowi nerwowemu. Wilson, którego genjalny umysł pracował w podobnych warunkach, a którego duch mógł jaśniej błyszczeć, nie zdołał się jednak oprzeć wyczerpaniu nerwowemu, co pochodziło stąd, że nie znał tak dobrze, jak Europejczyk Clemenceau, techniki skutecznego wypoczynku.

Do innych warunków, niezbędnych dla należytego wypoczynku, należy usunięcie ucisku, wywieranego przez suknie na którąkolwiek część ciała. Należy zatem pamiętać o zdjęciu kołnierzyka, o rozluźnieniu szelek lub pasa, wreszcie o zdjęciu obuwia, jeżeli ono nie jest dość szerokie.

Co się tyczy drugiej reguły, wymienionej na początku, to warunek samotności nie jest wcale mniej ważny od postulatu milczenia. W rzeczywistości bliźni nasz nie jest nam nigdy prawie zupełnie obojętny i stąd sama jego obecność żyje w nas, choćby nawet w sposób utajony, ukryty, czyli — jak się to mówi — „podświadomy", t. j. poza naszą samowiedzą, bez lub wbrew naszej woli, a przez to samo już nasz system nerwowy nie znajduje się w zupełnym wypoczynku.

Jeżeli ktoś, wypoczywając, dopuści, aby jego myśl skupiała się na szczegółach jakiejś sprawy lub afektu, może doprowadzić do tego, że wypoczynek zamiast pokrzepienia, przyniesie mu szkodę. Badacze psychologji eksperymentalnej szukali na drodze doświadczenia sposobów uniknięcia tych roztargnień i znaleźli, że jednym z najlepszych jest mieć przed oczyma widok równiny, jeziora lub spokojnego morza, lub patrzeć na obraz, przedstawiający coś podobnego. Przeciwnie, widok przedmiotów o linjach pionowych (n. p. cmentarz lub nawet roślin i drzew) jest wystarczającym, aby zająć naszą uwagę choćby podświadomie, a to dlatego, bo przedmioty pionowe suggerują nam myśl wysiłku wspinania się. Analogicznie widok spadających liści w jesieni lub widok skośnych linij twarzy człowieka w złym humorze budzą uczucie depresji, które z góry wyklucza zupełny wypoczynek. Naodwrót, linje poziome suggerują zadowolenie, spokój, nieobecność walki.

Lecz horyzontalność nie powinna być absolutna, czyli geometryczna, bo w tym wypadku oko przesuwa się niezatrzymane i ma tendencję do przebiegania tam i napowrót bez przerwy. Z tego samego powodu widok szeregu linij równoległych, jak n. p. drutów telegraficznych, wytworzyć może wkońcu uczucie zawrotu głowy. Linje poziome, rozkawałkowane i o różnej grubości, nadają się najlepiej jako oparcie dla oka w czasie spoczynku.

Nie jest bez znaczenia kolor ścian pokoju, gdzie się wypoczywa. Kolorem najodpowiedniejszym, najłagodniejszym jest kolor kasztanowaty. Oświetlenie winno padać z tyłu głowy. Wypoczynki krótkie, a częste, dają lepsze rezultaty, niż jednorazowy wypoczynek, choćby w sumie równie długotrwały. Te wskazówki wyczerpują część ogólną tego bardzo poważnego zagadnienia.

W Stanach Zjednoczonych problem ten zgłębiono w najdrobniejszych szczegółach i wypróbowano wszystko w rozlicznych doświadczeniach. Tak Kilbrecht robił doświadczenia w fabryce płótna z dziewczętami, których zajęcie polegało na składaniu chusteczek. Zastosował system, według którego w ciągu godziny pracy następowały naprzemian okresy zajęcia i wypoczynku, trwającego z reguły 6 minut. Czas wypoczynku spędzały jedne z dziewcząt bez ruchu, inne — przechadzając się, jedne w milczeniu, a inne wśród rozmowy i t. d. Ogółem brano pod uwagę różne kombinacje. Wszelako rezultaty były najlepsze u dziewcząt, względem których zastosowano nowy, racjonalny sposób wypoczynku. Pracowały one trzy razy wydatniej, niż te, które wypoczywały w sposób dawniej praktykowany.

L. W.

POLSKIEJ MARYNARCE WOJENNEJ PRZYBYŁA NOWA JEDNOSTKA. Przed kilku dniami został wcielony do marynarki morskiej wojskowej, pomocniczy statek „gen. Sosnkowski", pojemności około 200 ton. Będzie on użyty jako szkolny statek minowy i torpedowy.

O POGŁĘBIENIE WISŁY. Ze względu na to, że poziom wody na Wiśle stale opada, zachodzi obawa, że w pewnej chwili z powodu płycizn, dalszy transport węgla przez Tczew, stanie się niemożliwy. Ministerstwo robót publicznych obiecało w swoim czasie wyasygnować na utrzymanie niezbędnej głębokości potrzebną kwotę, bardzo niską zresztą, gdyż na ten cel trzeba 170 tys. złotych. Obecnie rozeszły się niepokojące pogłoski, że kredyty te zostaną cofnięte.

DWUMETROWY JESIOTR W WIŚLE. W miejscowości Nieszawa na Pomorzu, rybacy wyłowili onegdaj z Wisły jesiotra 110 kg., a długości 1.90 mtr. Niezwykły ten okaz sprzedali rybacy do Warszawy.

POLICJA NOWOGRODZKA DLA BEZROBOTNYCH. Policja okręgu nowogródzkiego opodatkowała się dobrowolnie w wysokości 2 procent miesięcznych poborów, na rzecz walki z bezrobociem. Na tej drodze przewiduje się zebranie 30 tysięcy złotych, które zostaną przekazane na ręce prezesa Rady ministrów.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

PISMO WŁOSKIE W SZWAJCARJI. „Squilla Italica" z Lugano zajmuje się artykułem „Głosu Narodu" z 2 b. m. o roli Włoch w Genewie — wyciągając zgodnie z nami opinję, że pokój Europejski zależy od triumfu polityki Mussoliniego.

MUSSOLINI UCZY SIĘ BOKSU. Benito Mussolini, jak donoszą ostatnio, zajmuje się gorliwie boksem. Dyktator, liczący obecnie lat 43, natychmiast po powrocie z Trypolisu, rozpoczął naukę boksu i nauczyciel jest z niego w całej pełni zadowolony. Mussolini należy do wagi ciężkiej.

PIERWSZY ŻYD — PAREM ANGIELSKIM. Lord Reading, były wicekról Indji, którego przyjęli onegdaj u siebie król i królowa angielska, otrzymał godność i tytuł markiza. Jest to pierwszy Żyd, który otrzymał tytuł markiza i para angielskiego. Lord Reading nazywa się w rzeczywistości Rufus Izaak.

PERSONAL LOTNICZY ANGIELSKIEGO LOTNICTWA wynosił na zakończenie roku ubiegłego 3.382 oficerów, 103 kadetów i 30.566 żołnierzy. Koszta utrzymania wynosiły przeszło 21,000.000 ft. szt.

KATEDRA KULTURY ŻYDOWSKIEJ. Z Moskwy donoszą „Ceps", iż na kijowskiej akademji nauk, stworzona zostanie katedra kultury żydowskiej.

BUDŻET LOTNICTWA STANÓW ZJEDNOCZONYCH na rok przyszły wynosi 76,000.000 dolarów, z czego 20,540.000 dol. na nowe płatowce i silniki. (Polski budżet wynosi 63.000.000 złotych).

Święta Joanna.

W dniu premjery w Teatrze Słowackiego.

Dzisiaj wchodzi na afisz sztuka człowieka, o którym można powiedzieć, że gdyby po skończeniu tej sztuki pożył jeszcze ze dwadzieścia lat (oczywiście twórczych), to skończyłby na fanatycznym... katolicyzmie. Mówię o Bernardzie Shaw. Protestantyzm już go dusi. Bóg-rozum, jak posąg gliniany, wystawiony na działanie słońca, pęka i pragnie ożywczej rosy, czyli wiary w coś, co nakazuje wyjść po za ramy samego siebie. Ale... ale stara przedwojenna bajeczka, że posłuszeństwo jest zaprzeczeniem wolnej myśli, a nie manifestacją wolnej woli, że „chłodne studium" nie znaczy tyle, co panować nad sobą, ta bajeczka, jak parasol strzeży jeszcze nad głową Bernarda Shaw'a i wiary do rozumu nie dopuszcza. Stąd fenomen, że w „Świętej Joannie" robi wrażenie ślepca, który zna doskonale kształt świętości, lecz o jej barwie nic nie wie, a jeżeli wie, to transponuje ją na niezmiernie subtelne, dla ludzi widzących obce i nieuchwytne wrażenia dotykowe. I zdaje się walczyć z tymi, którzy na jego dictum: „zielone" odpowiadają: „nie, zielone, tylko tak, a tak chropowate". Dlatego „Święta Joanna" nazwałbym wspaniałym wysiłkiem rozumu, ażeby patrząc w zasypane gwiazdami niebo, ulec czarowi odsrebrnych, migotliwych „gwiazd", ale czarowi odmierzonych, odważonych i z zawrotną szybkością wyliczonych „ciał niebieskich". Bo Bernardowi Shaw już nie wystarcza „wiedzieć", a więc mózgiem dotykać prawdy. — On chce, ażeby w chwili zetknięcia się z dotykaną prawdą mózg zaczynał bić, jak bije serce, i ażeby zaczął przewrót w ruchach mózgowych, a jednocześnie gorąca krew nieprzytomnego mistycyzmu. — „Święta Joanna" będzie u nas ewenementem, a dla recenzentów żerem nielada. Publiczność ujrzy dzieło sceniczne pierwszej klasy i pierwszej klasy temat do bardzo ciekawych sporów. K. H. Rostworowski.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zydowska organizacja wywrotowa — rozgromiona!

Organa policji politycznej, przewidując, że elementy wywrotowe w mieście będą dążyły **do demonstracyj w dniach 1-go i 3-go maja**, wzmożyły swą czujność i przeprowadziły szereg obław i rewizyj w poszukiwaniu na podejrzanemi indywiduami. Również zarządzono ścisłą inwigilację osób politycznie podejrzanych, a w rezultacie aresztowano wczoraj w godzinach przedpołudniowych:

1) Andreas'a Nachtigala,
2) Wilhelma Pasternaka,
3) Arona Montaga,
4) Józefa Drückera,
5) Banacha Hanandla,
6) Chaima Leiba Markowicza,
7) Lipe'go Selingera,
8) Chaima Ziegelfarba.

Naturalnie sami żydzi. Aresztowanie ich nastąpiło **pod zarzutem należenia do stowarzyszenia antypaństwowego.**

Nabożeństwo Majowe.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się we wszystkich kościołach parafjalnych, w kaplicach i oratorjach nabożeństwo ku czci N. Marji Panny, zwane nabożeństwem majowem. Początków tego nabożeństwa, tak miłego dla ludu katolickiego, możnaby się doszukać jeszcze w średniowieczu, n. p. sławny mistyk, pobożny Henryk Seuse, praktykował tego rodzaju nabożeństwo. W dzisiejszej formie rozwinęło się w końcu 18 w. we Włoszech i znalazło radosne przyjęcie w świecie katolickim. Odbywa się z wystawieniem N. Sakramentu, śpiewem Litanji loretańskiej, nauką o N. M. P. i kończy się błogosławieństwem. Przez cały miesiąc maj po kościołach i przy kapliczkach przydrożnych lud polski śpiewa piękne, tak liczne pieśni ku czci N. Marji Panny.

W kościele N. M. P. nabożeństwo majowe rozpoczyna się dziś o godz. 7 wieczór.

Walny Zjazd Związków muz. zawod. w Krakowie.

V. Walny Zjazd Związków muzyków symfonicznych, zwołany został na swoje obrady do Krakowa. Wczoraj prezydent Rolle otwarł pierwsze posiedzenie w sali Starego Teatru, na które zjechało się koło **40 delegatów**, przedstawicieli organizacyj zawodowych z całej Polski. Krakowski Związek zaw. muz. symf., który wykazał w bieżącym sezonie pełną poświęcenia, obywatelską ofiarność w urządzeniu 14 poranków symf., czynił honory gospodarzy z prezesem Sucheckim na czele. Oprócz przedstawiciela miasta przemawiał porucznik **Tomaszewski**, kładąc nacisk na znaczenie muzyki, jako **czynnika kultury ogólno-ludzkiej**, inż. **Jurczewski**, sekretarz ministerstwa pracy, który podkreślił organizacyjną ważność zjazdu i prezes warszawskiego Związku muz., znakomity dyrygent, **Tadeusz Mazurkiewicz**, który powitał naprzód Kraków, jako kolebkę prastarej kultury muzycznej Polski, a następnie uzależnił przetrzymanie obecnego kryzysu gospodarczego od niewzruszalności **ideowego programu** w duszach bojowników sztuki. Następnie odczytano telegramy gratulacyjne od dyrektora Zjedn. scen warsz. Śliwickiego, dyr. teatru im. Słowackiego Trzcińskiego, z Departamentu kultury i sztuki, od dyr. Skotnickiego i t. d.

Powodem obecnego Zjazdu Walnego jest ostry stan bezrobocia, który się wytworzył skutkiem przesilenia gospodarczego. Na terenie samego Krakowa, na 150 członków związku, 86% pozostaje bez pracy, w innych miastach stosunek ten dochodzi do 100%. Tematem roztrząsań w pierwszym rzędzie jest więc sprawa **orkiestr wojskowych**, które zajmują placówki pracy po zdrojowiskach i ogrodach publicznych, podczas gdy fachowo wyszkoleni muzycy zawodowi, po ukończonym sezonie koncertowym, muszą w letnich miesiącach mrzeć z głodu. Kwestja więc uposażenia w lecie pracą zorganizowanych muzyków, rozstrzyga o **istnieniu muzyki symfonicznej w zimie.**

Drugą piekącą sprawą była konsolidacja Związku warsz. muzyków z Centralą zw. muz. zaw., która stała się tematem ożywionej dyskusji. Obrady trwały dzień cały z obiadową przerwą dwóch godzin, podczas których krakowski Związek przyjmował swych zacnych gości w salach Grand-hotelu. Dzisiaj dalszy ciąg obrad, zakończonych wieczorem koncertem zbiorowym w Starym Teatrze.

—o—

Kraków, 30 kwietnia.

Piątek 30: św. Katarzyny z Sieny, św. Zofji p. i m.
Sobota 1: św. Filipa i św. Jakóba ap.
Sobota 1: wsch. słońca o godz. 4.18, zach. o 18.57.

MSZA ŚW. NA WAWELU W DN. 3 MAJA. W poniedziałek 3 maja b. r., o godz. 9 rano, jako w dzień święta narodowego 3 maja, Książę-Metropolita Sapieha odprawi Mszę św. w Bazylice Metropolitalnej na Wawelu. W czasie Mszy św. będzie śpiewać chór alumnów krakowskiego Seminarjum Metropolitalnego. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele władz krakowskich.

DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO. P. Szymon Schwarz, krakowianin, zamieszkały w Wiedniu, ofiarował dla Muzeum cenny dar. a mianowicie krzesło późno barokowe z około 1700 r., o bogato rzeźbionych poręczach i nogach, pokryte czerwonym adamaszkiem. Wyszło ono z jednej ze znanych wówczas warsztatów weneckich, a podobne egzemplarze znajdują się dotąd w pałacu dożów. Nowy zabytek wystawiono na widok publiczny w sali Sukiennic.

ZMIANY W PROKURATURZE. Jak wiadomo, przed kilku dniami przeszedł w stan spoczynku szef prokuratorji przy sądzie okr. karnym w Krakowie, dr. Brason. Na opróżnione stanowisko został rozpisany konkurs, a do czasu nominacji następcy dra Brasona, funkcje szefa prokuratorji pełni zastępca nadprokuratora dr. Kalczyński. Dr. Brason otworzył kancelarję obrońcy w sprawach karnych przy ul. Szczepańskiej.

„ODRODZENIE". Związek seniorów „Odrodzenia" prosi wszystkich byłych członków (członkinie) Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie", bez względu na to, do którego środowiska należeli, o nawiązanie listowne kontaktu z Zarządem Głównym Senjoratu i podanie swego adresu, pod adresem: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, m. 15a.

Zarząd Główny Związku senjorów „Odrodzenia".

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Senatorskiej 21, gdzie 7-letnia Marja Chwałek spadła z huśtawki i złamała lewą rękę. Lekarz przewiózł nieszczęśliwą dziewczynkę do szpitala. — Nadto interwenjował lekarz Pogotowia na ul. Kazimierza Wielkiego, gdzie monter Józef Sawicki przy naprawie instalacji gazowej doznał zatrucia gazem świetlnym.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B l. 39) wygłosi prof. Uniw. dr. Zdzisł. Jachimecki w sobotę 1 maja odczyt p. t.: „Najnowsze próby łączenia muzyki z barwami świetlnemi". Odczyt ilustrowany będzie przez znaną pianistkę p. Molę Neuger Feliksową i zajmujące demonstracje barwnoświetlne. Początek o godz. 7 wieczór.

ODCZYTY ZNANEGO POETY JANA PIETRZYCKIEGO p. t.: „Dusza kobiety w krytyce psychologji" odbędą się w Kollegjum wykładów naukowych we wtorek, 4 maja (I. Kaprys kobiet i logika kobieca) i 5 maja (II. Kobiety a poeci). Początek o godz. 7 wieczór.

JOSMA SELIM I RALPH BENATZKY wystąpią w Krakowie w niedzielę 2 maja b. r. w Starym Teatrze. Josma Selim, słynna pieśniarka, święciła trjumfy we wszystkich wielkich stolicach Europy, oraz w Ameryce. Prasa zachwycająca się niezrównanym jej wdziękiem, złotym humorem, ekspresją, zaznaczała, że artystka ta jest równie czarującą jako wykonawczyni piosenek stylowych, jak i współczesnych. Josmie Selim akompanjuje znany kompozytor Ralph Benatzky, twórca szeregu sukcesowych operetek.

KURSY KROJU, SZYCIA, MODNIARSTWA I ROZMAITYCH ROBÓT RĘCZNYCH rozpoczyna Związek Inteligencji polskiej. Wpisy przyjmuje codziennie biuro w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk) II. p., sala 130, od 4—6 popołudniu.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Piątek: „Św. Joanna".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Popychadło".

Zrzeszenie artystów „Bagatela".
Sobota: „Niespodzianki rozwodowe".
Niedziela: „Szczęście Frania" (premjera).

—o—

Piątek 30: Balet Bodenvieser (ceny zniżone).

—o—

WANDA: „Iwonka". W roli gł. Jadwiga Smosarska.
REDUTA: „Wiosenna rewja humoru". W roli gł. Buster Keaton.
UCIECHA: „Kobiety Wschodu i Zachodu", dramat 7 aktów.
SZTUKA: „Sanin" (J. Węgrzyn).
WARSZAWA: „Zigano, władca z Monte Diavolo", 12 aktów, 2 serje.
NOWOŚCI: „Droga do grzechu".
PROMIEŃ: „Nibelungi".

W CZASIE NOWENNY DO ŚW. STANISŁAWA w Bazylice Metropolitalnej na Wawelu, ks. Ferdynad Machay wygłosi kazanie o godz. 6 wieczór, dzisiaj, w piątek, na temat nowoczesnego człowieka „świeckiego", zaś w sobotę 1 maja o tejże godzinie na temat „pokarmu duchowego przeciętnego Europejczyka".

NABOŻEŃSTWA MAJOWE W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW rozpoczną się w dniu 30 kwietnia o godz. 7 i odbywać się będą o tej godzinie codziennie. W niedziele i święta rozpoczynać się będą o godz. 5 i pół. Porządek nabożeństw zwyczajny.

MUZYKA KOŚCIELNA. Chór alumnów krakowskiego Seminarjum metropolitalnego w czasie Nowenny do św. Stanisława w Bazylice metropolitalnej na Wawelu, w dniach 30 b. m. i 1 maja o godz. 6 wiecz. wykona utwory: „O salutaris Tantum ergo" Abbé Darros, „Verbum caro" T. L. da Vittoria, „O salutaris" I. B. Molitor, „Tantum ergo" T. Flasza, „Regina coeli" Fr. Witt.

Zydzi komuniści przed sądem.

Dnia 30 stycznia b. r. wywiadowcy krakowskiej ekspozytury policji politycznej spostrzegli przed fabryką wyrobów tytoniowych znanych im działaczy komunistycznych: **Leona Bettlera, Dawida Rubina vel Brüha i Wolfa Glastala vel Schleifera**; z nerwowego zachowania się ich wywnioskowali, że przybyli oni pod fabrykę, **celem rozrzucenia bibuły komunistycznej wśród robotników fabrycznych**, którzy mieli niebawem ukończyć pracę. Podejrzenia te okazały się słuszne. Ajenci policyjni przytrzymali bowiem agitatorów żydowskich, zrewidowali ich w bramie najbliższego domu i znaleźli **masy podburzających broszur i ulotek, przeznaczonych do kolportażu.** I tak dostały się w ręce policji: 232 odezw, zatytułowanych: „w rocznicę śmierci Lenina, Róży Luksemburg i Liebknechta", 10 podburzających odezw w żargonie, 28 egzemplarzy „Czerwonego Sztandaru" sekcji międzynarodówki komunistycznej, 1 broszurę Róży Luksemburg p. t. „Sozial-Reform oder Revolution" i t. d. Wszystkich trzech agitatorów odstawiono do aresztów policyjnych, spisano z nimi protokoły, poczem oddano do dyspozycji prokuratury.

„Podziemny grzmot rewolucji zbliża się i potężnieje".

Skonfiskowane broszury i odezwy głoszą hasło rewolucji, wzywają warstwy robotniczo-chłopskie do walki z burżuazją i szerzą kłamliwe wieści o rozprężeniu w szeregach armji polskiej. „Klasy posiadające w Polsce — głoszą odezwy — nie mogą już w żaden sposób zasłaniać swego barbarzyństwa, swego nieludzkiego ucisku i najbrutalniejszego wyzysku... **Nigdzie w Europie nie hulała tak bezkarnie dzikość i samowola burżuazyjna (!)**... Obecny kryzys ujawnił, że burżuazja polska może zagłodzić chłopa i robotnika... Burżuazja miejska i obszarnicy jawnie już stają się siłą wyłącznie niszczycielską i pasożytującą (!). Klasy posiadające zostały już dziś zdemaskowane dosłownie jako wróg narodu, niosący mu śmierć, zagładę i zatracenie (!)... Dziś masy chłopskie, bezwstydnie ograbione i zawiedzione w swych nadziejach, burzą się w całym kraju i umacniają coraz bardziej swój rewolucyjny sojusz z proletarjatem... **Podziemny grzmot rewolucji zbliża się i potężnieje**... Żaden uczciwy człowiek w Polsce nie wierzy już, aby burżuazja mogła dać krajowi coś więcej, prócz nędzy i poniżenia, prócz hańbiącej niewoli".

Niedosyć na tem. Autorzy podburzających odezw nie ograniczyli się do perfidnego charakteryzowania urządzeń społecznych w Polsce, nie poprzestali na koniku „niszczycielskiej burżuazji", ale wprzęgli w to i wojsko. Bo, jak piszą, „powszechnemu rozprężeniu ulega wreszcie i wojsko (!). „Szara masa żołnierska dowiodła w Krakowie, że wypatruje tylko dnia, gdy będzie mogła zwrócić swą broń przeciw tyranom" (!) (Jest tu widocznie mowa o rozruchach z 6 listopada 1923 r. — Red.). **Starszyzna wojskowa zaś przedstawia najwstrętniejszy obraz rozkładu, spisków i intryg (!!). W tych warunkach jedynem ocaleniem, zbawieniem mas pracujących jest rewolucja chłopsko-robotnicza".**

Za kolportaż tych odezw **prokuratorja Państwa w Krakowie oskarżyła Bettlera, Rubina i Glasthala o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 uk.** Wczoraj stanęli oni przed trybunałem sądu przysięgłych; na rozprawie tłumaczyli się wykrętnie, podając, że treść zakwestjonowanych czasopism nie była im znana (!), że otrzymali je przed gmachem głównej poczty od nieznanego (!!) osobnika, który dał im po 1 zł. i polecił zanieść odezwy na ul. Rajską, dokąd miał za nimi podążyć. Rzecz zrozumiała, że obwinieni nie chcą przedstawić prawdziwego stanu rzeczy, jednak sprzeczności, wynikające z zeznań poszczególnych oskarżonych, wykazują aż nazbyt jasno, że **działali we wzajemnem porozumieniu i z całą świadomością zbrodniczego czynu.**

Po przesłuchaniu obwinionych, zeznawali jako świadkowie wywiadowcy policji Mazur i Bogucki; po południu o godz. 5 przemawiali: prok. Dr. Hubl i obrońcy, poczem przewodniczący sędzia Kraus wygłosił resume. **Po godz. 7 wieczór sędziowie przysięgli udali się na naradę, aby odpowiedzieć na pytania co do zdrady głównej.** O ile werdykt, względnie wyrok zapadną przed godz. 9-tą, to podamy go na stronie pierwszej.

Podpalili skład mebli.

aby uzyskać odszkodowanie w Tow. Ubezpieczeń. — Na jaki sposób wzięła się trójka żydowska?

Przed sądem okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko **Hirschowi Sternbergowi**, lat 60, kupcowi w Chrzanowie, dalej przeciw synowi jego 30-letniemu **Abrahamowi Sternbergowi** i przeciw 24-letniej **Salomei Lauberównej** o zbrodnię podpalenia. Prokuratura zarzuca im, że dnia 2 listopada 1925 r. w Chrzanowie, działając w zmowie i w zamiarze uzyskania odszkodowania z towarzystwa ubezpieczeń „Port" za spalone meble, **podłożyli około godz. 11 w nocy zarzewie ognia w składzie mebli Hirscha Sternberga.** Przez pożar ten **zagrożone były sąsiednie domy i kościół parafjalny.**

Wedle aktu oskarżenia, Salomea Lauberówna przywiozła z Krakowa w dwu paczkach materjał palny, jak świece, naftę i wióra, poczem wraz z oczekującym ją na stacji Abrahamem Sternbergiem, udali się do składu mebli Hirscha Sternberga, gdzie **pooblewali meble naftą, a między słomę i oblane naftą kawałki drzewa wetawili świece, które także umieścili w szafach i w szafkach nocnych.** Tymczasem sąsiedzi zauważyli światło w sklepie i chcąc wypłoszyć „złodzieja", podeszli pod dom. Zobaczyli, że drzwi są wyłamane, a z wnętrza bucha dym i ogień, toteż wszczęli alarm i spowodowali ugaszenie pożaru.

Prokuratura jest zdania, że wszyscy oskarżeni działali w zmowie w tym celu, aby Hirsch Sternberg przez sztucznie wywołany pożar, uzyskał **należne mu odszkodowanie w Twie asekuracyjnem „Port".** Śledztwo wykazało, że Hirsch Sternberg **na niedługi czas przed pożarem podwyższył asekurację o 100 procent.**

Przy rozprawie oskarżeni wypierają się winy i twierdzą, że wcale nie szli do składu mebli, lecz po krótkim pobycie w innym sklepie, poszli do mieszkania. Hirsch Sternberg przyznaje, że podwyższył asekurację, atoli na naleganie nowego ajenta Józefa Langera, ze względu na dewaluację pieniądza. Trybunał przesłuchał 9 świadków, poczem rozprawę odroczył do dnia dzisiejszego. Przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotują s. s. o. Gabriel i Sośnicki, oskarża prok. dr. Szwakopf.

4 lata więzienia za sprzeniewierzenie.

Przed trybunałem orzekającym w krak. sądzie stawał **Józef Ciemięga** (lat 27), agent pocztowy w Dębnie pow. Brzesko, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia ponad 10.000 zł., a to częścią pieniędzy nadeszłych na pocztę dla inwalidów w Dębnie, a częścią wpłacanych przez tamtojszych mieszkańców na przekazy i czeki P. K. O. Nadto oskarżony był ojciec Ciemięgi, 68-letni Jan, **o zbrodnię uczestnictwa w sprzeniewierzeniu**, popełnioną przez przyjmowanie od syna pieniędzy, o których wiedział, że pochodzą ze sprzeniewierzenia. **Za pieniądze te Jan Ciemięga wystawił dom I piętrowy w Dębnie.** Na wczorajszej rozprawie **Józef Ciemięga skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia**, zaś ojca jego Jana uwolniono dla braku dowodów winy.

Odroczona rozprawa o mord.

Wyznaczona na dziś (piątek) i jutro rozprawa przed sądem przysięgłych w Krakowie o ohydny mord w Płaszowie w cegielni Reinera, odbędzie się **na końcu obecnej kadencji, a mianowicie w dn. 15 i 16 maja b. r.** Zwłoka została spowodowana zachorowaniem jednego z obrońców naznaczonego z urzędu. Rozprawa odbędzie się **za biletami wstępu.**

Sluby cywilne i rozwody.

Episkopat polski zwracał się **dwukrotnie** do narodu w sprawie ustawodawstwa małżeńskiego. Raz w r. 1920, drugi raz w r. 1926. Czy jednak wiemy wszyscy, co to jest małżeństwo? Czem się różni od kontraktu cywilnego? Co o małżeństwie mówi społeczeństwo i prasa? Jakie są argumenty rozwodowe? Co uradziła Komisja kodyfikacyjna? Jakie jest ustawodawstwo małżeńskie w innych krajach? Jakie konkretne postulaty winniśmy wysuwać w tej sprawie na wiecach i zebraniach? Odpowiedź na te pytania znajdziesz w książce Ks. Dr. Fr. Mirka, p. t. „W obronie małżeństwa", str. 128, cena 2 zł. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

„Celowe oszczędności w wojsku" a Kontrola Państwa

LICZBOWY STOSUNEK PERSONALU KORPUSU KONTROLORÓW NIEPROPORCJONALNY DO ETATU N. I. K. P.

W numerze 83 „Głosu Narodu" „Verax" umieścił artykuł pod tytułem „Celowe oszczędności w wojsku", omawiając rzeczowo jako pierwszy punkt oszczędności w wojsku, przedewszystkiem **zniesienie Korpusu Kontrolerów**, gdyż do należytej kontroli wykonania budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych całkowicie wystarczy, podobnie jak przy wszystkich innych resortach — Najwyższa Izba Kontroli Państwowej. Co najwyżej należałoby powiększyć dział kontroli wojskowej Najwyższej Izby K. P., względnie równocześnie uzupełnić jego jakość przez przeniesienie tam, ale jako **urzędników cywilnych**, części oficerów dotychczasowego Korpusu Kontrolerów.

Za wnioskiem i wywodami „Veraxa" przemawiają jeszcze i następujące dane, ujawnione dnia 9 lutego 1926 r. na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu, gdzie — częściowo z inicjatywy posła Michalskiego i Śliwińskiego — omawiano stosunek Najwyższej Izby Kontroli Państwowej do Korpusu Kontrolerów, oraz porównywano personal Wydziałów Wojskowych N. I. K. P. z personalem Korpusu Kontrolerów.

Szczegółowe wyjaśnienia oraz porównawcze zestawienia personalu przedkładał wiceprezes N. I. K. P. Zenobjusz Rugiewicz.

P. Rugiewicz wykazał, że w etat Kontroli Wojskowej Korpusu Kontrolerów w Centrali— oprócz 46-ciu oficerów Korpusu Kontrolerów— wchodzi jeszcze 48 oficerów i 43 urzędników. Pozatem w Ekspozyturach W. K. Gen., które cenzurują sprawozdania D. O. K., pracuje 373 osoby. Razem więc **Kontrola Wojskowa Korpusu Kontrolerów liczy 510 osób.**

Ilu jest z wyższem wykształceniem z ogólnej liczby 510 pracowników Wojskowej Kontroli K. K., podczas **rozpraw bliżej nie poruszano**, zaznaczono tylko, że **w Korpusie Kontrolerów** z 46 oficerów, jest 23 **(50%) z wyższem wykształceniem.**

Jakżeż skromnie ale chlubnie wygląda przy powyższych cyfrach Najwyższa Izba Kontroli Państwowej ze swoim personalem! Ogólna ilość wszystkich urzędników N. I. K. P. i Izb Okręgowych K. P. razem, włączając Centralną Rachubę i nawet Wydział Prezydjalny, **dosięga ledwie liczby 590**, czyli nie wiele więcej od liczby 510 pracowników samej Kontroli Wojskowej Korpusu Kontrolerów. W ogólnej liczbie urzędników Najwyższej Izby K. P. jest 850 w II—VII stopniu uposażenia, z których 166 ma wyższe studja. Z tej ogólnej liczby 590 urzędników, **71 pracuje w Wydziałach Wojskowych N. I. K. P. i Izb Okręgowych K. P.** — Dodać należy, że Wydziały Wojskowe K. P. wykonują nietylko kontrolę faktyczną (którą wykonują również oficerowie Korpusu Kontrolerów), lecz i kontrolę następną — dokumentalną. Urzędników (w stopniu sł. VIII—X), wykonywujących w Wydziałach Wojskowych K. P. wyłącznie kontrolę następną — jest 17, a urzędników manipulacyjnych — 5, z czego wynika, że urzędników zajętych kontrolą faktyczną z 71 jest 49, a z ich liczby 28 — więc **57%** ma wyższe studja.

Należy jednak zauważyć, że pomimo odpowiednich studjów, dobremu kontrolerowi potrzebną jest znajomość wszelkich przepisów kasowych, rachunkowych, instrukcyj i t. d., jak również sposobów wykonywania kontroli, — potrzebną więc **jest i kontrolna praktyka** i dokładna znajomość organizacji i zadań poszczególnych działów gospodarki państwowej. Brano to pod uwagę przy organizacji poszczególnych Wydziałów N. I. K. K., a nie zawsze w Armji przy przenoszeniach do Korpusu Kontrolerów.

Z liczby 71 urzędników Wydziałów Wojskowych N. I. K. P. i Izb Okręgowych K. P., jest 33 oficerów zawodowych, lub też wojskowych urzędników gospodarczych i 18, którzy dłuższy czas uprzednio pracowali w Kontroli.

I powyższe więc dane przemawiają za wnioskiem „Veraxa", zwłaszcza, że nie należy przytem zapominać, że urzędnicy Kontroli Państwowej są w gorszych warunkach materjalnych, aniżeli urzędnicy innych Ministerstw (ustawa o Kontroli pozbawia ich bowiem możności dodatkowego zarobkowania) i aniżeli funkcjonarjusze Korpusu Kontrolerów, posiadający 100% dodatku do djet. Niejednokrotnie wprawdzie na Komisji Budżetowej mówiono o potrzebie lepszego uposażenia urzędników Kontroli Państwowej, aby w ten sposób mieć możność utrzymać najlepsze siły i otrzymać odpowiednie nowe, a nawet w roku 1924 przyjęto rezolucję, wzywającą Rząd, ażeby przy nowelizacji ustawy o Kontroli P. dla kontrolera było przewidziane sędziowskie uposażenie— ale sprawy to naprzód nie posunęło. Au.

—o—

Komisje celne do rozpatrywania rekursów

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości sfer kupieckich i przemysłowych, że w najbliższych dniach będą utworzone przy Urzędach celnych na dworcach kolejowych stałe komisje celne, które mają na miejscu rozpatrywać zażalenia i rekursy stron przeciw stosowaniu danej stawki taryfy celnej przez urzędnika rewidującego.

W razie więc powstania sporu między taryfującym urzędnikiem celnym a interesowaną stroną, można zwrócić się do naczelnika Urzędu celnego z prośbą o zwołanie Komisji, która dany spór rozstrzygnie.

—o—

Jak się płaci podatki w naturze?

Ogłoszono ustawę z **dnia 25 marca 1926 r. o uiszczaniu podatków bezpośrednich i niektórych opłat skarbowych w naturze zbożem i węglem.**

Podług tej ustawy, od podatników zalegających z uiszczeniem należnych od nich skarbowi państwa podatków bezpośrednich i niektórych opłat skarbowych, minister skarbu władny jest pobrać te podatki i opłaty w naturze zbożem, względnie węglem, o ile podatnik nie uiści zaległości gotówką **w ciągu dni 14-tu po otrzymaniu wezwania władzy skarbowej**, że zaległa należność będzie pobrana zbożem, względnie węglem.

Zboże, przeznaczone na zasiew, ordynarję i wyżywienie rodziny i inwentarza, **wolne jest od pobrania.** Minister skarbu władny jest także zezwalać podatnikom **na uiszczenie bieżących należności skarbowych zbożem, względnie węglem.** Ceny zboża i węgla, przyjmowanych na poczet zaległych należności, oznaczać będzie minister w porozumieniu z ministrami rolnictwa i dóbr państwowych, oraz przemysłu i handlu na poszczególne okresy. Na zapłacenie **należności bieżących** zboże i węgiel będą przyjmowane **według miejscowych cen rynkowych.** Zboże i węgiel na poczet należności skarbowych przyjmować będą upoważnione do tego organa rządowe, instytucje lub organizacje. Zboże i węgiel, przyjęte na poczet zaległych należności, winien płatnik w terminie, wyznaczonym przez władzę skarbową, dostarczyć **na własny koszt do najbliższej stacji ładunkowej.** Po przedstawieniu władzy skarbowej dowodów dostarczenia zboża i węgla, płatnik otrzyma niezwłocznie pokwitowanie z uiszczenia należności w odpowiedniej wysokości. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1926 r.

—o—

Dolar — 9·70 zł.

Dolar w prywatnych obrotach 10.20—10.22, w bankowych 9.75—9.80 zł. Bank Polski płacił 9.70 zł. We Lwowie prywatne obroty 10.15—10.17, bankowe 9.75—9.80.

W Warszawie prywatne 10.20—10.25, bankowe 9.72. W Katowicach 10.20 zł. Ruch słaby, **obroty małe**, brak towaru.

W akcjach tendencja utrzymana. Zainteresowanie większe przy braku materjału. Kursa niezmienione. Na pogiełdziu silna tendencja. Specjalne zainteresowanie zwyżkowem Jaworznem i Gazami wschodniemi.

Notowano: Zieleniewski 10.20, Nafta 20 gr., Elektr. 16 gr., Krakus 10—11 gr., Chybie 3.10 zł.

Pogiełdzie: Jaworzno 6—6.20, Cegielski 6.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż. 17.07, Londyn 25.17, Nowy Jork 5.175, Berlin 1.232, Wiedeń 73.10, Praga 15.33, Warszawa 51.00. Tendencja ustalona.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 29 kwietnia. (PAT.) Warszawa **69.50—70.**

—ooo—

Zmiana nazwisk.

1) Bąk Antonina, ur. w Warszawie d. 11 marca 1875 r., córka Leona i Antoniny małż. Choińskich.
   a) Bąk Leon-Stanisław, ur. w Majdanku 27 października 1894 r., syn Ludwika i Antoniny małż. Bąk, kapitan rezerwy.
   b) Bąk Antonina, ur. w Majdanku dn. 19 października 1896 r., córka Ludwika i Antoniny małż. Bąk, urzędniczka państwowa.
2) Byk Teodor, ur. w Warszawie dn. 21 lutego 1900 r., syn Pawła i Józefy małż. Byk, elektrotechnik.
3) Goldberg Bernard, ur. w Warszawie dn. 22 listopada 1899 r., syn Emanuela i Chawy, małż. Goldberg, urzędnik.
4) Kalinin Paweł, ur. w Warszawie dn. 22 stycznia 1875 r., syn Aleksego i Marji małż. Kalinin, urzędnik.
5) Kurzydło Ludwik, ur. w Witkowicach Dolnych dn. 21 września 1892 r., syn Jana i Marji małż. Kurzydło, urzędnik państwowy.
6) Maor Stanisław, ur. w Ostrołęce d. 8 maja 1884 r., syn Antoniego i Karoliny małż. Maor, urzędnik.
7) Pszczoła Ferdynad-Jan, ur. w Warszawie d. 31 maja 1901 r., syn Franciszka i Marji małż. Pszczoła, student.
8) Pszczoła Władysław-Jan, ur. w Warszawie d. 16 maja 1903 r., syn Franciszka i Marji małż. Pszczoła, student.
9) Pudełko Józef, ur. w Żytomierzu d. 19 marca 1896 r., syn Karola i Amelji małż. Pudełko, krawiec.

Wnieśli podania o zmianę nazwiska, a to:

	na nazwisko
1) Bąk Antonina	Bąkowska,
a) Bąk Leon-Stanisław	Bąkowski,
b) Bąk Antonina	Bąkowski,
2) Byk Teodor	Bromowski,
3) Goldberg Bernard	Denar lub Rober,
4) Kalinin Paweł	Kaliniecki,
5) Kurzydło Ludwik	Witowiecki,
6) Maor Stanisław	Malecki lub Miałecki,
7) Pszczoła Ferdynand Jan	Ewertyński,
8) Pszczoła Władysław-Jan	Ewertyński,
9) Pudełko Józef	Poloński.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 Ustawy z dnia 24/X 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 88 poz. 478), wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Min. Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia.
WP/HŻ. 493

GABRJEL DE LAUTREC. 13

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

W ciągu następnych paru dni przeniesiono zwolna na pokład „Astrolaby" wszystkie zapasy żywności, nagromadzone w jaskini; z rozbitego okrętu zabrano wszystko co się dało, przedewszystkiem wszystkie beczki ze słodką wodą. Majtkowie gorączkowo naprawiali blaszane żagle, waląc energicznie młotkami. I nie minął nawet tydzień, a już korab, zaopatrzony obficie w żywność i wodę oraz w zgęszczone powietrze wypływał z powrotem na pełne morze, unosząc ze sobą dwoje świeżych pasażerów.

Podróż odbywała się gładko. Po opłynięciu Afryki skierowali się ku Indjom, stamtąd ku Sumatrze. Minęli Anam i Kochinchinę. Potem korab skierował się ku północnemu zachodowi. A trzydziestego lipca, w dzień świętego Abdona, młodzieniaszka i męczennika, do uszu załogi „Astrolaby" doleciał srebrny głos dzwonów z zatoki Along.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Jako odważni podróżnicy spotkali się z wężem morskim i jak Eskimos Jozuë zginął chwalebną śmiercią.

Statek zarzucił kotwicę w małej zatoce wyspy Fu-Lang-Te, jednej z najważniejszych wysp tego azjatyckiego archipelagu. Na spotkanie podróżników wybiegła cała chmara tubylców, ofiarując przybyszom żywego krokodyla, dar tem cenniejszy, że w tych okolicach wogóle krokodylów niema zupełnie. Podziękowano im grzecznie. Za pośrednictwem jednego z Malajczyków, który po trochu był Anamitą, próbowano się z nimi porozumieć. Ale w sprawie węża morskiego nie można się było dowiedzieć nic konkretnego. Początkowo powstało pewne nieporozumienie, gdyż krajowcy sądzili, że przybysze mają na myśli pewien specjalny gatunek ziemniaków, rosnący tam w wielkiej obfitości. A gdy ich wyprowadzono z tego błędu, niewiele im z tego przyszło. Skoro krajowcy zrozumieli, o co właściwie idzie, na twarzach ich, koloru bananów, odmalowała się straszna trwoga. Niewątpliwie słyszeli oni o tej historycznej osobistości, ale widocznie samo wspomnienie o niej napawało ich niewysłowionym lękiem. Na nic nie zdały się prośby, ni groźby: uciekli jak oparzeni, unosząc na ramionach owego krokodyla, piszczącego żałośnie.

Doktor Olibrius postanowił tedy wybrać się sam na poszukiwanie bez obcej pomocy. Zapamiętał sobie, że tubylcy, ogarnięci strachem, robili jakieś nieokreślone ruchy rękami, wskazując na południe. Należało tedy dla wszelkiej pewności opłynąć najpierw naokoło zatokę Along, a gdyby w ciągu tygodnia nic nie zaszło, płynąć prosto na południe, w stronę rozległej zatoki Tonkińskiej, której olbrzymie wymiary godne były pomieszczenia węża morskiego, jakiejkolwiekby on był wielkości.

Rozpoczęto tedy podróż dookoła zatoki Along, nie spiesząc się zupełnie. Markiz de Galurius wraz ze swą narzeczoną skracali sobie czas układaniem projektów na przyszłość. Siedzieli na pokładzie, trzymając się za ręce. Widok ten rozczulał starą Zoë, a więcej jeszcze kapitana, który za każdym razem. gdy ich ujrzał, pędził spiesznie pod pokład okrętu, aby liczyć brudną bieliznę razem z Paquitą. I biedny kapitan stawał się z każdym dniem bardziej blady, widocznie ze wzruszenia na widok owej młodej pary narzeczonych.

Wszystkoby tedy układało się pomyślnie, gdyby można było liczyć na powodzenie całej wyprawy. Ale nadaremnie opływano kolejno wszystkie wyspy i wysepki, naprózno zaglądano do najpodlejszych knajp w każdem mieście portowem. Kapitan przesiadywał tam całemi nocami, traktując hojnie gromady podejrzanych marynarzy. Skoro jednak zaczął tylko mówić o wężu morskim, spotykał się z wrogiemi, podejrzliwemi spojrzeniami. I wracał na pokład „Astrolaby" w stanie poprostu opłakanym, a Paquita przyrządzała mu rumianek. Pił, spluwając z obrzydzeniem po każdym łyku. Ostatecznie postanowiono popłynąć do zatoki Tonkińskiej.

Jest to prawdziwe morze, które wyglądałoby jeszcze bardziej imponująco, gdyby nie było otoczone stałym lądem ze wszystkich stron, prócz jednej jedynej, od strony morza Chińskiego. W tej ostatniej stronie węża morskiego nie było co szukać, chyba gdyby się przyjęło już a priori, że ów wąż legendarny nie jest właściwie wężem, lecz smokiem, owem symbolicznem stworzeniem, odgrywającem tak doniosłą rolę w życiu Synów Nieba. Dwaj majtkowie chińscy byli zdania, że i smok ostatecznie wystarczy. Paquita natomiast oświadczała bez żenady, kiedy kapitana nie było w pobliżu, że wolałaby jakiego kirasjera.

Ostatecznie zatem zawrócono z drogi i „Astrolaba" popłynęła znowu na te niezmierzone przestworza słonej wody. Na szczęście był to okres musonów, które, wiejąc na Oceanie Indyjskim, nie mogły mieć żadnego wpływu na bieg okrętu Olibriusa. Trzeciego dnia podróży po południu doktor Olibrius siedział właśnie na pokładzie popijając herbatę, kiedy majtek trzymający straż na statku, przyłożywszy do ust tubę sporządzoną z kła słonia, krzyknął donośnym głosem:

— Wąż morski z prawej burty!

Doktor Olibrius postawił ostrożnie na stół trzymaną w ręku filiżankę, uważając, aby się przypadkiem nie stłukła. Filiżanka ta należała do serwisu, którego Olibrius pilnował jak oka w głowie. Bo trzeba wiedzieć, że doktor Olibrius był mańkutem. Otóż po długich poszukiwaniach udało mu się kiedyś wynaleźć w Manchester fabrykanta porcelany, którego specjalnością było wyrabianie filiżanek porcelanowych z uszkiem nie po prawej, jak zazwyczaj, lecz po lewej stronie. Pomysł prosty, a jednak genjalny w swej prostocie! I niewątpliwie fabrykant byłby zrobił ogromny majątek, jako że mańkutów dużo jest na świecie. Cóż, kiedy na nieszczęście lubił pić, co specjalnie dla fabrykanta filiżanek jest wielką wadą!

— Wąż morski! — krzyknął ponownie majtek.

Z pod pokładu wypadł zdyszany kapitan. Miał jednak jeszcze na tyle przytomności umysłu, że włożył swą czapkę komandora, uważając ten moment za najodpowiedniejszy do pokazania się z odznakami swej wysokiej rangi. Mały Oskar, który dotychczas przesiadywał jeszcze ciągle na szczycie masztu, zesunął się czemprędzej na dół. Wzsyscy majtkowie, stara Zoë, Paquita, Marja Stuart, Walter Scott, markiz de Galurius z narzeczoną, — wszyscy popędzili na prawą stronę statku. Doktor Olibrius wstał, ujął w ręce lornetkę morską, którą stale nosił przy sobie na rzemieniu i spojrzał.

Na odległość strzału widać było jakąś ciemną masę, długą na jakie sto sążni, wynurzającą się ponad spokojne zwierciadło wody. Wnioskując z tego, co wystawało ponad wodę, można było przyjąć grubość cielska na jakie dziesięć sążni. Potwór ten kołysał się łagodnie, jakby igrając na łonie fal. Pasażerowie „Astrolaby" stracili niemal dech ze wzruszenia. Tak, nie było tu najmniejszej wątpliwośści! To był on, ten, którego widmo prześladowało tysiączne generacje ludzkie, liczniejsze niż ziarna piasku w lesie lub liście w Oceanie! Oto był tu, przed nimi! Można go było chwycić poprostu ręką, o ile naturalnie ręka ta byłaby dość długa i dość szeroka na to. Ale jak tu myśleć o złapaniu tego olbrzymiego potwora z równą łatwością, z jaką łapie się złotą rybkę w małem, okrągłem, a choćby nawet i prostokątnem akwarjum?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matysik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.